

PIŚMIENNICTWO TECHNICZNE POLSKIE.

(Ciąg dalszy do str. 149 w № 12 r. b.)

I. Architektura.

2. Początek XIX wieku do r. 1831.

Przed dalszemi pracami AIGNER'A, które się pojawiały w ciągu pierwszych dziesiątków XIX wieku, zaznaczyć wypada ruch względnie dość ożywiony, w samym początku stulecia, w zakresie drobnych wydawnictw odnoszących się do budownictwa wiejskiego a także współczesne pisma w zakresie architektury innych autorów.

Praca budowniczego pruskiego nazwiskiem GILLY „O budowaniu pieców cegielnianych, w których cegła torfem wypala się i sposobach tymże wypalania“ wyszła w 1804 r. w Lublinie (8^o, str. 17, 2 tabl. rys.) w przekładzie JOACHIMA HEMPLA, który za Stanisława Augusta był kapitanem gwardyi konnej a później budowniczym przy dworze księcia Augusta Czartoryskiego i zmarł w Puławach w r. 1803. Tenże HEMPEL był autorem wydanej bezimiennie w r. 1803 w Lublinie książeczki: „O sposobie budowania z ubitej ziemi, czyli stawiania ścian ziemnych długotrwałych i od ognia bezpiecznych, osobliwie dogodnych okolicom niedostatek drzewa cierpiącym“ (8^o, str. 21 z 1 tabl. rys.). Odnosiła się do tegoż przedmiotu książeczka wydana w 1800 r. w Połocku: „Szkoła budowlu wiejskiej, czyli sposób jak stawić mocne i trwałe od wielu piętr domy z ubitej szczerzej ziemi lub innych pospolitych i tannych materyałów wynaleziony od I. P. FRANCISZKA COINTERAUX, skrócony dokładnie i wiernie“ (8^o str. 59, VIII tabl. rys.). Zawarte tam wiadomości wyjął nieznaną tłumacz z dzieła budowniczego francuskiego FR. COINTERAUX, wydanego w Paryżu w r. 1790, na które powoływał się i HEMPEL w wymienionej powyżej broszurze.

W czasopiśmie technicznym: *Dziennik Ekonomiczny Zamojski*, wydawanym w latach 1803/4, jego główny współpracownik a następnie redaktor WOJCIECH GUTKOWSKI, „inżynier sądowy, architektury i geometrii praktycznej nauczyciel“, opracował bardzo starannie dział budownictwa wiejskiego, dosadnie charakteryzując we wstępie ówczesny smutny stan budynków w Polsce. Pisał o drzewie, jako materyale budowlanym, o podciągach albo „stragarzach“, dał rysunki niezbyt udatne domów wiejskich a także „opisanie i wyobrażenie małych domów rolniczych angielskich“. Mówiąc o budowie ścian, streszczał także przepisy FR. COINTERAUX. Wiadomości, dotyczące budownictwa wiejskiego podawane były również przez FELIKSA RADWAŃSKIEGO ojca w *Dzienniku Gospodarskim Krakowskim*, wydawanym w latach 1806/7.

Jeszcze w końcu XVIII stulecia utworzoną została katedra budownictwa na Uniwersytecie wileńskim¹⁾. Pierwszym jej profesorem był budowniczy ks. biskupa MASSAŁSKIEGO WAWRZYNIEC GUCEWICZ (ur. 1753, zm. 1798), który już poprzednio wykładał architekturę w Szkole inżynierów korpusu litewskiego w Wilnie. Z pism jego pozostał tylko rękopism „Traktat o rozmaitych piecach rzemieślniczych“. Wykształcony w Paryżu i Rzymie, ceniony był GUCEWICZ jako dobry budowniczy, ukończył pałac w Werkach, przebudował katedrę wileńską za którą dostał medal od Stanisława Augusta, wreszcie rozpoczął przebudowę ratusza w Wilnie.

Po GUCEWICZU objął katedrę MICHAŁ SZULC (ur. 1769, zm. 1812 r.). Została po nim „Mowa o architekturze, miana na publicznem posiedzeniu Uniwersytetu roku 1801“, drukowana przy prospekcie nauk z r. 1802/3 (fol. str. 21). Uważa w niej „architekturę w jej początku, wzroście, upadku, nowem wskrzeszeniu i teraźniejszym jej stanie“ i wylicza „przymioty, nauki i zdadności potrzebne ludziom poświęcającym się architekturze“. Część historyczna, ułożona na podstawie

źródeł współczesnych, straciła znaczenie wobec nowszych poszukiwań. Przy określaniu warunków jakim odpowiadać mają budowniczowie, SZULC pierwszy u nas występuje z propagandą skali muzycznej w architekturze, wspomina że „BRISSEUX pierwszy wpadł na to, żeby proporcję części porządków architektonicznych podciągnąć pod kalkuł matematyczny i wskazał drogę“, a „KRAFT w Petersburgu, z okazji przystosowania matematyki do tonów muzycznych przez EULER'A, napisał dySSERTACYĘ, pokazując że proporcję porządków architektonicznych można wyrachować matematycznie“. I dalej mówi o powtarzanej w Witruwiuszu a nadużytej przez jego następców harmonii: „To ustawicznie powtórzone słowo, a zawsze z dodatkiem pewna, jakaś, sprzykrzyło się człowiekowi myśleć umięcemu, który wedle przekonania mego był pierwszym w Polsce architektem, i przed którym rzadki cudzoziemiec mógłby sobie przywłaszczyć pierwszeństwo. Mówię o WAWRZYNIE GUCEWICZU, pierwszym w tej akademii profesorsze architektury cywilnej i militarnej. Natężył on przyrodzoną przenikliwość i dowcip głęboki, a nie wiedząc że tę harmoniczną proporcję do architektury w dziełach swych BRISSEUX i KRAFT stosują (bo ode mnie pierwszego później się o tem dowiedział), wpadł na tę samą co oni drogę i daleko szczęśliwiej od nich. Bogdajby wdzięczność, którą czuję, dodała sił do ukończenia tego co on zaczął a coby uczyniło zaszczyt tej akademii, której tak wiele winienem“. SZULC wykończył wewnątrz katedrę wileńską a i w innych pracach wykazał pewne zdolności²⁾.

W Warszawie, jeszcze przed ostatnim rozbiorem, w około światłego wielbiciela sztuki, Stanisława Potockiego, gromadzili się artyści i budowniczowie. Potocki podniósł myśl opracowania wspólnemi siłami dzieła polskiego o architekturze. Do udziału w pracy zaproszony był wtedy ks. SEBASTYAN SIERAKOWSKI (ur. 1743, zm. 1824 r.), młodszy brat WACŁAWA, wspomnianego autora kursu architektury z r. 1796/7. Był on nie tylko wykształconym miłośnikiem sztuki, ale i budowniczym; stawiał później swym kosztem i według własnego projektu kościół w Pleszowie pod Krakowem i inne projektował i wykonywał budowle³⁾. Gdy po rozbiórce rozproszyło się grono zebrane przez Potockiego, SIERAKOWSKI, zamieszkały w Krakowie, poświęcił się pracy nad ułożeniem i wydaniem dzieła, stanowiącego do dziś najokazalsze nasze wydawnictwo architektoniczne. Jego „Architektura“⁴⁾, w dwóch wielkich tomach in folio, tak zewnętrzna szatą, jak i układem, dorównywała zagranicznemu wydawnictwu społecznemu.

Autór czerpał z dobrych źródeł, liczne ustępy, tłumaczył z dzieła budowniczego neapolitańskiego FRANCISZKA MILIZIA⁵⁾, ze znajomością rzeczy i starannie dobierając słownictwo. W przedmowie wspomina dzieła: SOLSKIEGO, WĄSOWSKIEGO, ROGALIŃSKIEGO i ŚWITKOWSKIEGO, a także wymie-

²⁾ Nie był wszakże szczęśliwym w wykonaniu, waliły mu się niektóre roboty, tak że w 1809 r. wzbroniono mu praktykę budownictwa. Gdy w r. 1812 dozwolono mu w Zakrecie pod Wilnem stawiać budowę drewnianą, dla wydania w niej balu na przyjęcie cesarza Aleksandra przeznaczoną, na samem ukończeniu i ta budowa runęła, a Szulc ze zmartwienia rzucił się do Wilii i utonął. (Bielński).

³⁾ W Bibliotece Jagiellońskiej № rękopisów 1065, Fol. kart 150, kosztorysy i inne projekty architektoniczne Sebastjana Sierakowskiego.

⁴⁾ Architektura, obejmująca wszelki gatunek murowania i budowania. Tom I i II, przez X. Seb. Hra. Sierakowskiego, bywszego Kustosza Koronnego, Proboszcza Katedralnego Krakowskiego, Rektora Akademii Krakowskiej, Kawalera Ord. Ś. Stan. W Krakowie, w Drukarni Akademickiej. Roku 1812. Folio. Tom I, str. 18 i 388. Tom II, 115 kart sztychowanych.

⁵⁾ Zaznaczył to Pancer w swym Kursie Budownictwa wykładanym w Szkole Aplikacyjnej (por. „Inżynier Polski Feliks Pancer“. Warszawa 1900, str. 11) i Marconi w dziele „O porządkach architektonicznych“, o którym niżej.

¹⁾ Józef Bieliński. Uniwersytet Wileński, t. III, str. 190.

nia społecznych architektów polskich¹⁾. Część pierwszą poświęca piękności budowlanej i mówi o ozdobie, symetrii, eurytmii i przyzwoitości. Część druga traktuje o wygodzie a więc o położeniu i podziale budynków. W dodatku do tej części pomieszczone zostały trzy rozdziały o budowie mostów, których treść wchodzi w zakres działy inżynierii. Część trzecia o trwałości obejmuje wiadomości o materiałach budowlanych, fundamentach i sposobach murowania. Składające tom drugi tablice sztychowane w liczbie 115, wykonane wykwiennie, stanowią wspaniałą ozdobę dzieła.

Ukazało się to dzieło w epoce nieprzychylniej pracom naukowym. Towarzystwo Przyjaciół Nauk otrzymało od autora egzemplarz wkrótce po wydaniu²⁾, ale dopiero na posiedzeniu 2 maja 1815 r. ogłoszony został wybór SIERAKOWSKIEGO na członka honorowego, dokonany po rozpatrzeniu dzieła³⁾. Równocześnie pojawiły się recenzje. W *Dzienniku Wileńskim* pisał o „Architekturze” JAN ŚNIADECKI, a w *Pamiętniku Warszawskim* MICHAŁ KADO. ŚNIADECKI, nie specjalista, chwalił treść ogólnikowo a podnosił głównie przystępność wykładu i dobór słownictwa⁴⁾. Dowcipnie wszakże zarzucił autorowi niepoprawność języka, mówiąc „że zagłębił się w naukę WITRUWUSZA, PALLADIUSZA, VIGNOLI, SCAMONAZIO, PERONETA i innych pierwszego rzędu w tej sztuce pisarzy, nie zawsze pamiętał o architekturze języka naszego ONUFRYM KOPCZYŃSKIM i przepisy gramatyczne w niektórych miejscach obraził”. KADO, inżynier wojskowy, nie godząc się na przyjęty przez SIERAKOWSKIEGO porządek wykładu (piękność—wygoda—trwałość) i zaznaczając niektóre braki w rozdziałach o wytrzymałości różnych części budowli, wyraził uznanie i wdzięczność dla autora i wydawcy wspaniałego dzieła⁵⁾.

Zaznaczony w początku stulecia ruch w zakresie doskonalenia budowli wiejskich uwydatnił się też w Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Z inicjatywy filantropa ks. KSAWIEREGO BOHUSZA, rozpiśało Towarzystwo konkurs na rozwiązanie zadania:

„Naprzód domy włościańskie w kraju Xięstwa Warszawskiego stawiane, z jakiego materiału i w jaki sposób by-

¹⁾ „Znajomi są w tym wieku: architekt i malarz zarazem Smuglewicz, Zawadzki, Kubiński, Heigner, Lessel, Szpilewski, Vogel, Kamseltzer, Gajewicz w Wilnie, których w pierwszym rzędzie architektów liczyć sprawiedliwie można. Szczególniej wspomnieć mi należy imię p. Radwańskiego, obywatela osiadłego województwa krakowskiego i profesora wysłużonego, który prócz architektury, mechaniki i hydrauliki posiadając, tychże był w Akademii krakowskiej profesorem, światłu tego uczonego męża, pomocy z jego biblioteki, winien jestem wiele i wdzięczność mu oświadczam”. Z wymienionych (niektórych mylnie) wspominaliśmy już: Zawadzkiego, Aignera (Heigner), Radwańskiego ojca i Gucwicza (Gajewicz). O Szpilewskim (Szpilewski) będzie mowa niżej. Smuglewicz i Vogel byli więc rysownikami. Kubiński Jakób (ur. 1753, zm. 1833 r.) uczeń Merliniego, budował pałac Belwederski, był budowniczym Towarzystwa P. N. Lessel Fryderyk był do r. 1822 budowniczym m. Warszawy. Kamseltzer (Kamseltzer) Jan, rodem z Dreżna (ur. 1750, zm. 1795 r.), budowniczy nadworny Stanisława Augusta, kończył budowę pałacu Łazienkowskiego razem z Merlinim.

²⁾ Zagajenie posiedz. 7 stycz. 1813 r. (Roczniki T. P. N. t. X, str. 10).

³⁾ Roczniki T. P. N., t. X, str. 447.

⁴⁾ „Autor założył sobie dzieło swoje zrobić dla wszystkich zrozumiałe, obeznać publiczność krajową, artystów i rzemieślników z praktycznymi wiadomościami sztuki, ostrzedz o popełnionych w niej błędach i wadach; tego zamiaru zdaje nam się dopełnić z pożytkiem dla powszechności, a dla siebie z zaletą i chwałą. Winniśmy autorowi w tem dziele wiele wyrazów budownictwa prawdziwie polskich, które on wydobyl od mularzy, cieśli, stolarzy, strycharzy i innych rzemieślników, i ten jest jeden z własnych i skutecznych sposobów zbogacenia języka” (*Dziennik Wileński* 1815 r., t. I, str. 196).

⁵⁾ „Autor wszedłszy prawie pierwszy w zawód pisania o nauce architektury w języku polskim, ile sobie zamierzył dać dokładną znajomość prawideł tej nauki, przedsięwzięcie to chwalebnie uskutecznił. Prócz tego w ciągu dzieła, umieścił potrzebną dla ciekawych czytelników paralelę gustu budownictwa różnych nieeuropejskich narodów, tak w dawnych jako i w późniejszych wiekach. Uczni i artyści winni mu będą wdzięczność, iż się nie uwiódł chęcią tworzenia nowych technicznych wyrazów i że zostawił je takimi jak są w używaniu; czując dobrze iż przez to zamiast objaśnienia owszem zaciemniłby naukę, która dopóki u nas nie dojdzie swojego wzrostu, dosyć ma czasu dla przyswojenia sobie później trafnie podług własności znaczenia dobranych wyrazów technicznych. Dzieło więc to ze wszech miar jest pożytecznem i godne być ozdobą każdej publicznej i prywatnej biblioteki, gdy zaś do utworzenia się swojego, prócz wielkiej usilności pracy, potrzebowało znacznego nakładu na druk i kosztowne ryciny, każdy inny mniej sposobności mający, nie odważyłby się na podobny zamiar... Za takowy dar z nauki i gorliwości, rzetelna spółziomków wdzięczność, zostawi w ich sercu dla szanownego autora chlubną i wiekopomną pamiątkę” (*Pamiętnik Warszawski* 1815 r., t. III, str. 534—536).

łyby najtrwalsze, najtańsze, najcieplejsze i od ognia przy-
padków najlepiej broniące?

Powtóre jakim sposobem najskuteczniej zaradzić wzwyż wymienionym niedogodnościom w użyciu materiału, który autor do swojej budowy obierze?

Nagrodę stanowił medal wartości 50 czerw. zł. Odpowiedzi nadeszło dziewięć, z których jedna tylko uznana została za zadawalną⁶⁾. Streścił je ks. BOHUSZ w swej rozprawie „O budowie włościańskiej trwałej, ciepłej, taniej, od ognia bezpiecznej i do kraju naszego przystosowanej”⁷⁾, dając pierwszeństwo, jako materiałowi, „cegły surowej kołczystej” (głina pomieszana z igłami drzewnymi). Materiał ten wypróbowany został w Wilanowie⁸⁾ a projektodawcą JANA KRYSZYANA SZULCA, botanika i budowniczego, twórcę parku Łazienkowskiego w Warszawie, powołało Towarzystwo na swego członka i jego „Rozprawę o robieniu cegły” podało w IX t. *Roczników*.

Dawniej już wszedł do Towarzystwa AIGNER, składając w rękopisie „Słownik Architektury”⁹⁾. Na posiedzeniu 15 maja 1807 wymieniał ALBERTRANDY, między pracami oddanymi pod sąd Towarzystwa: „PIOTRA AIGNERA Historię budownictwa sztuki”¹⁰⁾. Natomiast w t. VII *Roczników* spotykamy „Rozprawę o świątyniach u starożytnych i o słowiańskich”, czytana na posiedzeniu publicznem 15 maja 1808 r. Treścią swą odnosi się ta praca do archeologii, niektórymi szczegółami zaledwie dotykając budownictwa. Architektura zajmował się AIGNER w drugiej rozprawie: „O guście w ogólności a w szczególności w budownictwie”, czytanej w r. 1812 a podanej w IX tomie *Roczników*¹¹⁾. Wyłożył w niej z prostotą zdrowe poglądy estetyczne, dał rzut oka na dzieje budownictwa w Europie a także i w Polsce. Zaznaczył w końcu odrodzenie dobrego gustu i zbliżenie się do „pięknej prostoty” w budowlach wzniesionych za Stanisława Augusta, wymieniając między niemi „czoło kościoła katedralnego w Wilnie” (dzieło GUCWICZA).

Ostatnia drukowana praca AIGNERA ukazała się dopiero w r. 1825. Jako budowniczy jenerałny rządowy miał on zwierzchni nadzór nad budową kościołów w kraju. Postanowił więc „zebrać w osobnem dziele o budownictwie wzory już utworzone, stosowne do naszego kraju i projekta na kościoły w różnych kształtach i ozdobach, zaczawszy od prostych i idąc stopniami aż do okazałych świątyń”. Zamierzał „dla łatwiejszego wydania podzielić tę pracę na dwie części i podaniem najprzód wzorów kościołów parafialnych uczynić usługę publiczności”. Zamiar ten doprowadził do skutku, wydając z polecenia Namiestnika ks. Zajączka dzieło p. t. „Budowy kościołów część pierwsza, zamykająca cztery projekta kościołów parafialnych różnej wielkości w dziewięciu tablicach”¹²⁾. Praca ta, nader starannie wydana, zawiera projekty dość monotonne kościołów, prostokątnych w planie, bez wież, z portykami doryckimi¹³⁾. Rysunki opracowane są sumiennie a tekst zawiera zestawienie nazw polskich różnych części budowli z nazwami włoskimi lub francuskimi¹⁴⁾. AIGNER przemieszkował później w Krakowie i Rzymie a zmarł we Florencji w r. 1841.

(C. d. n.)

Feliks Kucharzewski.

⁶⁾ Zagajenie posiedzenia 16 lipca 1810 r. (R. T. P. N. t. IX, str. 39).

⁷⁾ Warszawa 1811 r. Male folio, str. 65. Toż samo w R. T. P. N. t. IX.

⁸⁾ Zdanie sprawy przez Michała Xawiera Bohusza, prałata, o próbie uczynionej w Wilanowie co do nowego sposobu budowania, na posiedzeniu 30 kwietnia 1811 r. (Roczniki T. P. N., t. IX, str. 238).

⁹⁾ Al. Kraushar. Tow. Przyj. Nauk. Księga II, t. I, str. 41.

¹⁰⁾ I. c., str. 54.

¹¹⁾ Na wstępie podano przypisek: „Jest to wyjątek z dzieła, które tenże autor wydał zamyśla, o Architekturze u starożytnych, z przyłączeniem do tego słownikiem”. Przypisek ten objaśnia powyższe wzmianki o pracach Aignera nie ogłoszonych drukiem.

¹²⁾ Warszawa, druk Węckiego, 1825 r. Wielkie folio, textu z tytułem k. 9, tablic 9 litografowanych przez Śmiecińskiego.

¹³⁾ Aigner mówi w przedmowie: „W tych (wzorach kościołów), przy zachowaniu ścisłym prawideł Architektury umyśliłem trzymać się, dla oszczędności, jaknajwiększej ile być może prostoty, przydając tylko skromne ozdoby, łatwiejsze do wykonania, ile są konieczne do okazałości przyzwoitej i należynej świątyniom Pańskim.

¹⁴⁾ Dalsze słowa Aignera: „Chcę oraz aby terminologia dzwaczna i popsuta w ustach naszych mularzy, z obcych języków brana, zamieniła się na prawdziwie ojczystą, użyłem wyrazów polskich technicznych obok włoskich lub francuskich. Terminologia ta, wyjęta z obszernego słownika, umieścić się mającego przy dziele o architekturze u starożytnych, już jest przez Towarzystwo Król. Warsz. Przyj. Nauk. rozważona i przyjęta”.